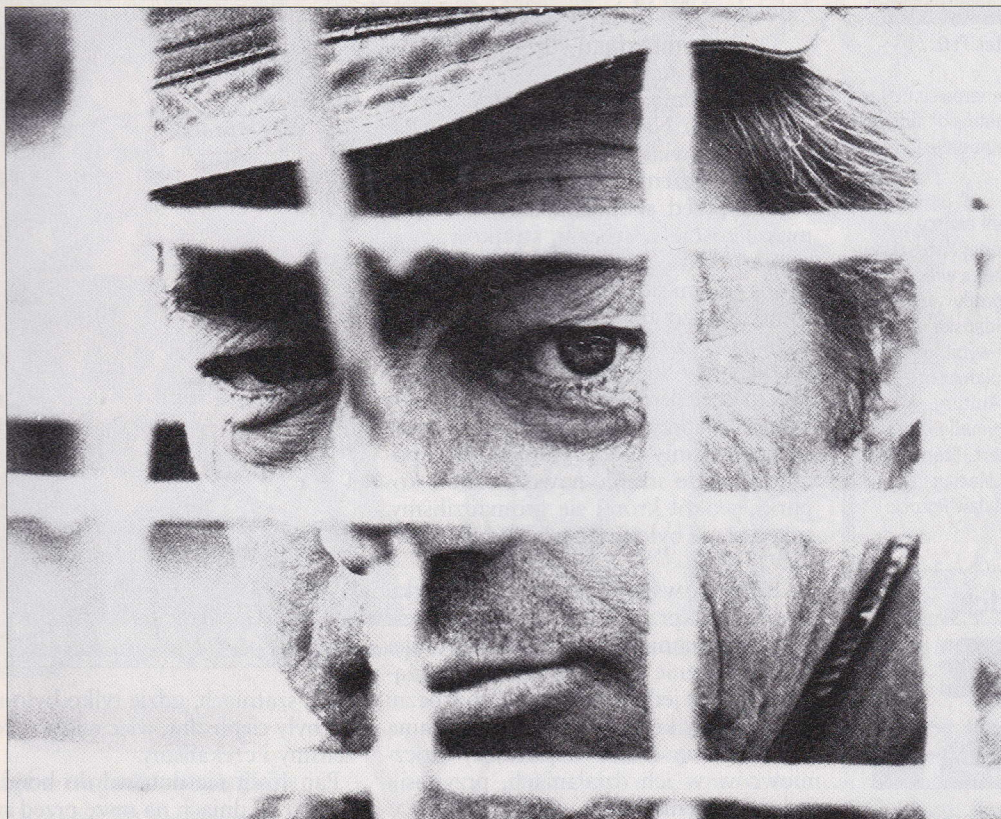


N A R O D Z I N Y

# Solidarności

KRONIKI SIERPNIOWE W 25 ZESZYTACH



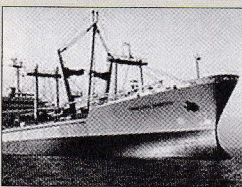
## Pamięć Grudnia '70

Numer 2

2 SIERPNI 1980

■ **Masakra na dworcu kolejowym w Bolonii.** Wskutek wybuchu 150 kg trotylu ginie 76 osób. Do szpitali trafia kolejne 200 osób, z tego 40 w stanie krytycznym. Większość to podróżni pociągu Ankona - Bazylea, na który zawałił się dach dworca. Do zamachu przynajmniej się zbrojne grupy rewolucyjne NAR

■ **Wypadek pod Tychami.** Między Tychami a Pszczyną doszło do zderzenia pociągu pospiesznego Poznań - Zakopane ze składem towarowym. Zginęły 2 osoby, rannych było 18



■ **Nowy statek PLO.** W Gdyni na semikontenerowcu PLO „Bolesław Rumiński” odbyło się uroczyste podniesienie bandery

■ **Nagrodzeni twórcy.** W Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta wręczono doroczne nagrody prezydenta Gdańska przyznawane wybitnym twórcom, naukowcom i działaczom kultury. Nagrodę otrzymali m.in. Renata Glejert, Stanisław Hebanowski, Marian Pelczar, Stanisław Potocki

## Na okładce



Stoczniowcy wykorzystali w Sierpniu krwawą lekcję, jaką otrzymali w Grudniu '70 Arch. IPN

2 sierpnia  
■ **Stuzba Bezpieczeństwa** otrzymuje informacje o dwugodzinnym strajku w rejonie II gdańskiego portu. Do dzisiaj nie są znane szczegóły tamtego protestu.

Czesław Nowak, jeden z przywódców późniejszych strajków w porcie, zaprzecza istnieniu takiego protestu, bo „port czekał na to, co zrobi Stocznia Gdańska”

■ **W gdyńskim porcie zostają wzmocnione placówki Wojsk Ochrony Pogranicza.** To efekt strajku, który odbył się 29 i 30 lipca, a zakończył podpisaniem porozumienia z dyrekcją

# Nadzieja na lepsze

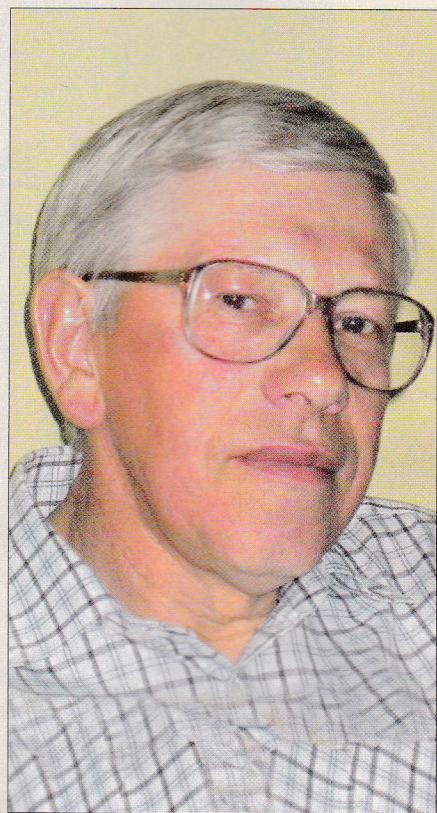
## Mój Sierpień

**Józef Kurowski w sierpniu 1980 roku miał 38 lat, dwoje dzieci i żonę w dziewiątym miesiącu ciąży**

Tego dnia byłem w pracy, jak co dzień. Na wieść o strajku nie zastanawiałem się długo i zostałem w stoczni razem z innymi. Żona była na krótko przed porodem, ale czułem, że muszę zostać w stoczni, strajkować razem z innymi. Mieliśmy nadzieję na to, że coś zmieni się na lepsze. Bo wtedy było już bardzo źle – pieniądze były marne, a nawet z tymi drobnymi nie było co zrobić, bo w sklepach było pusto. My po prostu chcieliśmy nakarmić rodziny. Byliśmy nieprzygotowani, po prostu wstrzymaliśmy pracę. Pamiętam, że początkowo do strajku nawoływano z kopalni, wokół której się gromadziliśmy, przecież nie było w stoczni żadnej mównicy.

Kurowski wspomina, że na początku strajku był przekonany, że ten protest szybko ucichnie. Dyrekcja nawet obiecała spełnienie kilku stoczniowych żądań. Tak się jednak nie stało. Do stoczni przyjeżdżały kolejne delegacje, za bramą pojawiali się ludzie wspierający stoczniowców w ich działaniach, przynosili jedzenie, pieniądze...

– My w tym czasie strajkowaliśmy, czyli leżeliśmy bykiem na styropianie. A styropianu w stoczni było mnóstwo, przeznaczony był do ocieplania chłodni statków. Układaliśmy go wszędzie – w sa-



KATARZYNA WIATROSZAK

lach, szatniach, gdzie tylko było można. To były ciepłe dni, więc tak po prostu leżeliśmy i czekaliśmy.

Pan Józef nie dotrwał do końca strajku. Po 10 dniach na mszę przed stoczną przyszła jego teściowa i poinformowała go, że ma syna. Wrócił do domu.

Józef Kurowski nadal pracuje w jednej ze spółek działających na terenie stoczni.

KATARZYNA WIATROSZAK

NARODZINY

**SOLIDARNOŚCI**  
KRONIKI SIERPNIOWE

Bezpłatny dodatek do „Gazety Wyborczej”

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:** Maciej Drzewicki, Piotr Gluchowski, Marek Górlikowski, Jan Grzechowiak, Marcin Ręczmin, Paweł Więjas (koordynator projektu)  
**KONSULTACJA:** Justyna Skowronek, OBEP Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

**PROJEKT GRAFICZNY:** Mariusz Spica  
**FOTOEDYCJA:** Kamil Gozdan  
**SKŁAD:** Mariusz Spica, Igor Nowaczyk, Bożena Aksamit  
**KOREKTA:** Aleksandra Chomicz, Anna Zebrowska  
**PROMOCJA:** Jarosław Kopec

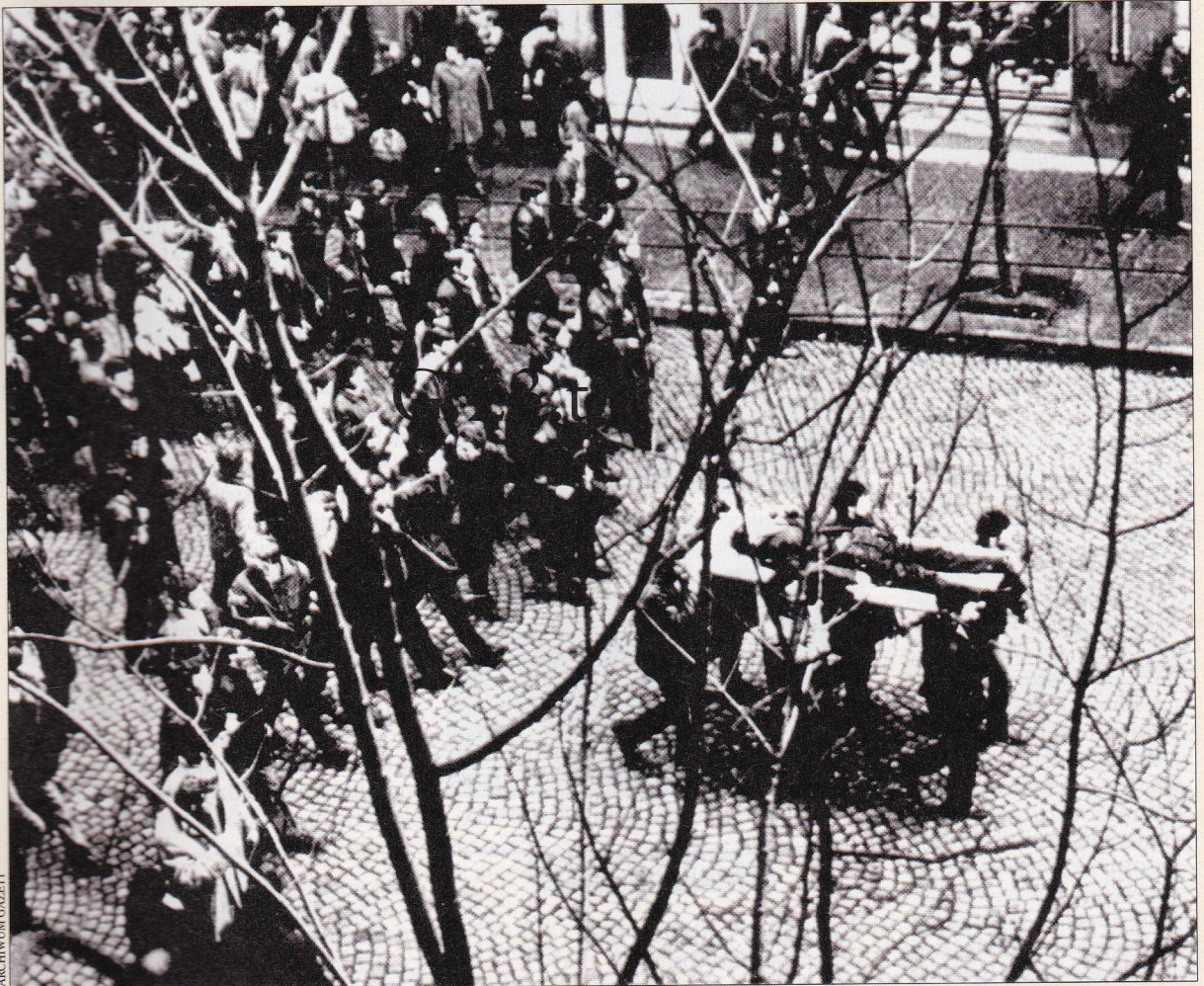
**WYDAWCA:** AGORA SA oddział w Gdańsku  
ul. Tkacka 7/8, 80-836 Gdańsk

**gazeta**  
WYBORCZY

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość dzieła nie mogą być reprodukowane bez wstępnej zgody wydawcy.

ISBN 83-60225-27-3

# Od Grudnia '70 do Sierpnia '80



ARCHIWUM GAZETY

Robotnicy noszą ul. Świętojańską w Gdyni na drzwiach zabitego 17 grudnia 1970 r. Zbigniewa Godlewskiego. To wydarzenie stało się kanwą pieśni „Janek Wiśniewski padł!”

## Historia

**Pamięć o tragedii robotników w Grudniu '70 przetrwała mimo zabiegów Służby Bezpieczeństwa, która za wszelką cenę starała się zatuszować prawdę. Zwycięstwo w Sierpniu '80 było możliwe również dzięki kultywowaniu pamięci o Grudniu '70**

**W** 1970 r. Trójmiasto nieprzypadkowo stało się miejscem robotniczych wystąpień. W aglomeracji funkcjonowało silne środowisko robotnicze i studenckie. W dorosłe życie wchodziło pokolenie wyżu demograficznego, które stanęło wobec ekonomicznego kryzysu. Już w końcu lat 60. zaczęło kształtować się środowisko młodzieży gdańskiej, która poprzez zainteresowania historyczne czy tradycję rodzinną, na przekór gomułkowskiej epoce krytycznie oceniała rzeczywi-

stość. Po Marcu 68 czy Praskiej Wiośnie mnożyły się wątpliwości. Lektura i dyskusje prowadziły do Drugiej Rzeczypospolitej, coraz częściej odwoływano się do tradycji narodowo-niepodległościowej. Tradycja ta i wartości dalej były pielęgnowane w całej dekadzie lat 70., choćby przez uczestnictwo w duszpasterstwach akademickich.

Trójmiasto było też tygłem etnicznym, w którym mieszały się kresowiaci, Polacy zamieszkujący tu przed wojną oraz społeczność Kaszub i Kociewia, dojeżdżająca do pracy do wielkich zakładów Trójmiasta. ►

## Historycy o grudniu:

### Dr Antoni Dudek

Rewolta grudniowa jako etap destrukcji systemu komunistycznego

Bunt robotniczy na Pomorzu w 1970 r. jest przez historyków powszechnie uważany za jedno z najważniejszych wydarzeń w dziejach PRL. Bardzo często jednak w analizie znaczenia rewolty grudniowej eksponuje się tylko jej decydującą rolę w obaleniu ekipy Władysława Gomułki. Druga, równie ważna rola Grudnia '70, związana z udoskonaleniem przez robotników metody walki z istniejącym systemem władzy, wydaje się dotąd mniej doceniona. Tymczasem ten właśnie aspekt wydarzeń grudniowych wydaje się szczególnie istotny dla zrozumienia zarówno przemian w świadomości społecznej, jakie nastąpiły w latach 70., jak i genezy „Solidarności”

### Dr Janusz Marszałek

Walka z legendą

W Gdańsku, szczególnie silnie na tle tendencji w kraju, widać było negatywny stosunek do władzy komunistycznej. Odbierano ją jako obcą i wrogą tożsamości historycznej, regionalnej, obywatelskiej, ograniczającą prawa socjalne. Ten klimat tworzył grunt do kształtowania się środowiska gdańskiej opozycji. (...) To stąd wyruszyli partyzanci do szwadronów mjr. Łupaszki w Bory Tucholskie. Większość jednak próbowała zaadaptować się do nowej komunistycznej rzeczywistości, zachowując jak najwięcej z tego, co było dla nich kiedyś ważne. Mimo to przez wiele lat nie byli „stąd”, byli tu obcy. Więzi, te prawdziwe, zaczęły tworzyć się po Grudniu, jeszcze bardziej po Sierpniu.



ARCHIWUM IPN



ARCHIWUM IPN



ARCHIWUM IPN



ARCHIWUM IPN

Milicja i SB krwawo stłumiły wystąpienia grudniowe

Opozycjonista i socjolog Mariusz Muskat ciekawie podsumowuje to zjawisko: „Imigranci zderzali się tutaj ze społecznościami Kaszub i Kociewia, które zasilaly robotnicze załogi Trójmiasta. W tych społecznościach zaprawionych w walce o tożsamość lokalną i regionalną władza komunistyczna jawiła się jako obca i w zasadzie im wroga. Na pewno dojeżdżający z daleka chłopotrobotnicy nie kwapili się do montowania zrębów oporu antykomunistycznego, ale można pokusić się o tezę, że gdy już do masowych wystąpień doszło (Grudzień '70, Sierpień '80), poziom determinacji strajkujących był wzmacniany cechami osobowościowymi wykształconymi także w walce o tożsamość regionalną”.

## Klimat przed Grudniem

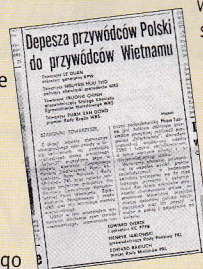
Pierwsza rewolta robotnicza przeciwko komunistom – strajk dokerów – wybuchła w porcie gdańskim już w sierpniu 1946 roku. Dokerzy jako pierwsi odważyli się zażądać od „władzy robotniczej” poprawy warunków pracy. Zapłacili za to wysoką cenę – uwięziono przeszło pół tysiąca ludzi. W instalującym się systemie jakiegokolwiek żądania wobec władz, kontestowanie rzeczywistości było zbrodnią.

Również podczas przełomowych dla historii Polski dat, w latach 1956 i 1968 gdańszczanie pokazywali wyjątkową aktywność. Szczególnie w 1968 roku – 11 marca w wiecu poparcia dla warszawskich studentów i proteście przeciwko cenzurze i łamaniu wolności słowa uczestniczyło blisko 4000 studentów, a 15 marca odbyła się w Gdańsku największa w kraju manifestacja z udziałem ponad 20 tysięcy osób.

## Trybuna władzy

### Depesza przywódców Polski do przywódców Wietnamu

Szanowni Towarzysze, z okazji pierwszego wietnamskiego kosmonauty w locie kosmicznym na pokładzie radzieckiego statku orbitalnego „Sojuz-37” przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL oraz narodu polskiego serdeczne gratulacje dla Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wietnamu, Zgromadzenia Narodowego i rządu WRS oraz dla bratniego narodu wietnamskiego. Udział w tym wspaniałym wydarzeniu dzielnego syna narodu wietnamskiego, kosmonauty-badacza podpułkownika Pham



Tuana jest dalszym dobitnym przykładem pomyslniejszej realizacji programu „Interkosmos”, dowodem braterskiej współpracy między ZSRR i krajami socjalistycznymi, a także wyrazem odwagi i umiejętności załogi statku. Wyrażamy głębokie przekonanie, że wspólne wysiłki państw socjalistycznych w badaniach kosmosu przyczynią się do jego lepszego poznania i wykorzystania dla dobra człowieka, przynosząc

równocześnie dalsze umocnienie braterskiej przyjaźni między narodami państw socjalistycznych oraz ich pozycji w walce o pokój i odprężenie na świecie. Edward Gierek, I sekretarz KC PZPR, Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa PRL, Edward Babiuch, prezes Rady Ministrów PRL.

„Trybuna Ludu”, 2 sierpnia 1980



Demonstracja przed siedzibą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku 16 grudnia 1970 roku

W czasach PRL miasta portowe pełniły rolę okna na świat. Marynarze wracali z rejsów z obrazem bogatych krajów zachodnich, przywozili zachodnią prasę, dzielili się wrażeniami z najbliższymi. Początkowo kilkaset, a wkrótce kilkanaście tysięcy członków marynarskich rodzin nie miało wątpliwości, że chcą żyć jak na Zachodzie: w wolności i dobrobycie. Ten zachodni dobrobyt dobrze było widać na słynnej w całej Polsce hali targowej w Gdyni, tylko tam można było kupić rzeczy przywożone przez marynarzy z Zachodu.

Tymczasem w kraju na pracowników czekały centralnie zarządzane, wielkie zakłady pracy z fatalną organizacją i marnymi placami, a władze próbowały podnieść wydajność, podwyższając normy.

## Grudzień i walka o pamięć

W 1970 r. władza nakazała milicji i wojsku siłą stłumić robotnicze protesty. Na Wybrzeżu zginęło co najmniej 39 robotników (6 ofiar w Gdańsku, 18 w Gdyni, 1 w Elblągu, 14 w Szczecinie).

Służba Bezpieczeństwa starała się zatuszować prawdziwe przyczyny zgonów, można więc przypuszczać, że ofiar było więcej.

Falszowano akty zgonów, wpisując jako powód śmierci inne przyczyny niż zastrzelenie i zmieniano daty, np. wpisywano 20 zamiast 17 grudnia.

To sprowokowało do walki o pamięć Grudnia, którą kierownictwo PRL za wszelką cenę starało się zatrzeć. Rodziny pomordowanych nachodzili pracownicy Urzędu ds. Wy-

znań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, którzy odpowiadali za organizację potajemnych nocnych pogrzebów. Oprócz nacisków i obserwacji władza przystąpiła do korumpowania rodzin poległych, aby prawdziwa pamięć o ich śmierci nie przetrwała. Tylko niektóre rodziny nie uległy naciskom.

Znana jest historia ojca zabitego w Gdyni Janusza Żebrowskiego, który dyżurował w nocy przy grobie syna, po tym jak SB zniszczyła napis na płycie „został zastrzelony przez MO w zajściach grudniowych”.

Po stłumieniu grudniowych protestów milicja i Służba Bezpieczeństwa podjęły działania represyjne. Od 14 grudnia 1970 r. do 30 czerwca 1971 r. w sprawie Jesień '70

## Znani o Sierpniu

### Magda Kunicka-Paszkiewicz



animator kultury, producent programów telewizyjnych, współtwórca Festiwalu Wideoklipów

– Jak wszystkim gdańszczanom Sierpień '80 kojarzy mi się ze strajkami w Stoczni Gdań-

skiej, Lechem Wałęsą i Porozumieniami Sierpniowymi. Nikt nie zdawał chyba sobie sprawy, że rok 1980 tak bardzo zmieni historię Europy i świata. Byliśmy bardzo zamknięci w okowach socjalizmu, zakłamania, media nagłaśniały inną rzeczywistość niż ta, w której żyliśmy. Tak naprawdę chyba nikt nie wierzył w propagandę sukcesu. Porozumienia Sierpniowe to moment naprawdę historyczny. Część ludzi nie wierzyła w zmiany, a stało się inaczej.

Był to stumilowy krok do wolności i demokracji. Pamiętam, jak moja mama płakała, że to najważniejszy dzień po 1945 roku.

W 1980 roku pracowałam w księgarni na Długim Targu. Często przynoszono do nas ulotki. Chowałam je wtedy pomiędzy dziełami Marksa i Lenina, bo tych w księgarni nie brakowało. Oczywiście nikt nigdy nie kupował tych pięknie wydanych dzieł, ale w roku 1980 wreszcie do czegoś się przydały.

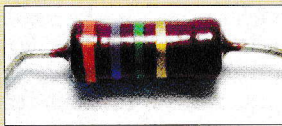
## Czym żyła prasa

### Wiele dał w „Alozie”

” Krytyczne uwagi na temat baru szybkiej obsługi w zakładzie gastronomicznym „Aloza” – firmowej placówce Zakładów Rybnych w Gdyni, zawarte w notatce pt. „Barek rybny bez ryb” odniosły pożądany skutek. Dyrekcja przedsiębiorstwa w piśmie do redakcji poinformowała, że niezwłocznie podjęto działania mające na celu poprawę zaopatrzenia owego baru. Ponadto kierownik „Alozy” otrzymał pisemną naganę za niewłaściwy nadzór nad pracą personelu. (...) Sprawdziliśmy, rzeczywiście są do wyboru dania obiadowe, przekąski i surówki, chociaż tych ostatnich bez porównania mniej niż np. w „Krewetce” Zakładów Rybnych w Gdańsku.

„Głos Wybrzeża”,  
2 sierpnia 1980

## Pamiętki



Takiej władzy się opieramy. Czytelnicy „Gazety Wyborczej” przekazali redakcji eksponaty do przyszłego muzeum „Solidarności”. Wśród nich była kolekcja „oporników” – symboli oporu przeciwko komunistycznej władzy. Kolekcję podarowała Maria Ofierska z Warszawy. – Najbardziej podobają mi się te malutki, które wychodziły w stanie wojennym, specjalnie, żeby nie rzucały się w oczy – mówi pani Maria. – Dla mojego pokolenia tamten czas to było niezwykle zbiorowe doświadczenie, okres niesamowitego buntu, a jednocześnie wspólnego przeżywania patriotyzmu. Byliśmy młodzi, zdeterminowani i mieliśmy wielkie marzenia.

zewidencjonowano 2630 osób biorących bezpośredni udział w wydarzeniach Grudnia 1970 r. Po dokonaniu wstępnej selekcji, 1014 osób objęto różnymi kategoriami spraw operacyjnych. W 1972 r. kontrolowano 200 osób w ramach 60 spraw operacyjnych różnych kategorii.

W kolejnych latach prześladowano przede wszystkim przywódców Grudnia i osoby, które domagały się postawienia tablicy upamiętniającej tragedię. Niepokornych zastraszano i zwalniano z pracy bądź wcielano do wojska. Agenci wysyłali donosy nawet do żon robotników. Propaganda natomiast usiłowała przedstawiać robotniczą rewoltę jako „wypadki z ekscesami chuligańskimi”.

Tajny współpracownik SB o pseudonimie „Kasprzak” donosił w 1971 r.: „Sytuacja w Gdańsku uległa poprawie, lecz z mego punktu obserwacji przeistoczyła się w głęboki żal większości społeczeństwa i w przyciszony wewnętrzny bunt”.

Gdy władzy zdawało się, że rany się zablżyły, a ludzie zapomnieli, garstka gdańskich opozycjonistów, doskonale odczytując nastroje społeczne i zmiany dokonane w świadomości przez legendę Grudnia, zaczęła organizować opór. Zarówno dla RMP i WZZ Wybrzeża Grudzień był punktem odniesienia, symbolem sprzeciwu wobec władzy ludowej. Kolejne rocznice były poprzedzane więc przez akcje ulotkowe, kolportowano tysiące małych i większych klepsydr.

A kolejne rocznice grudniowej zbrodni stawały się również dla działaczy gdańskiej opozycji okazją do publicznych wystąpień, manifestowania patriotyzmu. Ludzie masowo gromadzili się w miejscach, gdzie ginęli „grudniowcy”, składając wieńce i domagając się od komunistycznej władzy uczczenia ich pamięci. Manifestacja grudniowa z 18 grudnia 1979 r. tak dalece zaniepokoiła gdańską bezpiekę, że pojawił się pomysł przebudowy okolicie bramy nr 2. Proponowano otoczenie murem miejsca, w którym zginęli gdańscy stoczniowcy i włączenie go bezpośrednio do terenu stoczni, aby uniemożliwić organizację kolejnych rocznic.

Dr Janusz Marszałec z IPN:

Powoli Grudzień '70 – wbrew staraniom SB i komunistycznej propagandzie – stawał się częścią pamięci nie tylko robotniczej czy trójmiejskiej, lecz wybrzeżowej, a w końcu – zwłaszcza po 1980 r. – ogólnonarodowej. Przełom w zbiorowej pamięci nastąpił w 1980 roku – jeden z 21 Postulatów był żądaniem budowy pomnika ofiar Grudnia. Wtedy też słowa „Ballady o Janku Wiśniewskim”: „nie płaczcie matki, to nie na darmo” nabrały nowego sensu.



Po raz pierwszy od czasów II wojny światowej w Grudniu 1970 roku na

## Proces

Żądania ukarania winnych masakry 1970 r. pojawiły się już pierwszego dnia po zabiciu robotników i do dziś nie zostały spełnione. Śledztwo rozpoczęło się w 1990 roku, pięć lat później wystartował proces 12 oskarżonych o sprawstwo kierownicze. Uznano, że rozkaz użycia broni był sprzeczny z Konstytucją RP. Na ławie oskarżonych zasiadli: Wojciech Jarużelski, ówczesny minister obrony narodowej, Stanisław Kociołek – wicepremier oraz Kazimierz Świtała – szef MSW, generał broni Tadeusz Tuczapski – wiceszef MON, generał broni Józef Kamiński – dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, generał brygady Stanisław Kruczek – dowódca 8. Dywizji Zmechanizowanej, generał brygady Edward Łańcucki – dowódca 16. Dywizji Pancerniej, podpułkownik Mirosław Wiekierka – dowódca 3. Batalionu 55. Pułku Zmechanizowanego, major Wiesław Gop – dowódca plutonu 10. Pułku Wojsk Obrony Terytorialnej, pułkownik Władysław Łomot – dowódca 32. Pułku Zmechanizowanego, podpułkownik Bo-



gdańską starówkę wjechały czołgi

lesław Fałdasz – zastępca Łomota ds. politycznych, pułkownik MO Karol Kubalica – komendant Szkoły Podoficerskiej MO w Słupsku.

Pierwszy raz sąd w Gdańsku zebrał się w marcu 1996 r. W 1999 r. proces przeniesiono do Warszawy. Oskarżeni tłumaczą się złym stanem zdrowia i chorobami, sąd zawiesza postępowanie wobec kilku z nich.

Ostatecznie proces gen. Jaruzelskiego i sześciu innych oskarżonych rozpoczyna się w październiku 2001 r. Obroncy gen. Jaruzelskiego domagają się zwrotu sprawy do prokuratury gdańskiej. Przez nieobecności oskarżonych proces się opóźnia, długo trwa odczytywanie aktu oskarżenia, ponieważ Jaruzelski może przebywać na sali nie dłużej niż 4,5 godziny.

– Nie wydałem rozkazu użycia broni, nie popełniłem przestępstwa – broni się Jaruzelski. Według jego relacji osoby decydujące o użyciu

broni przeciwko protestującym robotnikom już nie żyją. Proces trwa.

## Uniwersytet Robotniczy

Grudniowy protest miał dojrzałą formę niż wcześniejsze wystąpienia robotnicze w kraju. W Trójmieście formowano bowiem komitety strajkowe i zorganizowane grupy demonstrantów.

W gdyńskim Dalmorze powstał Główny Komitet Strajkowy o ponadzakładowym charakterze, a więc prototyp sierpniowych międzyzakładowych komitetów strajko-

wych. Oprócz postulatów ekonomicznych pojawiło się żądanie „wybrania przez załogi nowych władz związków zawodowych”. W Stoczni Gdańskiej domagano się natomiast niezależnienia związków od władzy i zniesienia przywilejów przyznanych funkcjonariuszom PZPR. Wszystkim

żądaniom towarzyszyły hasła demokratyzacji życia publicznego. Pojawiły się pierwsze strajki „solidarnościowe”. Protestowali portowcy i stoczniowcy. Jedno z haseł brzmiało „Uwolnić więźniów politycznych!”.

Jerzy Czarniecki, jeden z gdańskich stoczniowców, wspomina po latach: – Wtedy nie miałem świadomości wagi historycznej tamtych wydarzeń. Dopiero dzisiaj wiem, że były to podwaliny Sierpnia 1980 r. Był Sierpień, bo był wcześniej Grudzień. Ale Grudzień był szary, ponury, brutalny, przerażający. Sierpień natomiast – piękny i radosny. To wtedy wybuchała demokracja. W Sierpniu wiedzieliśmy, że władza nie postąpi tak z protestującymi, jak zrobiła to w Grudniu. Nie użyje broni.

– Grudzień był uniwersytem robotniczym – zaznacza dr Marszałec. – W roku 1980 stoczniowcy wiedzieli, że nie mogą wychodzić z zakładów, aby nie doszło do użycia siły. Nauczyli się też twardo rozmawiać z władzą i nie wierzyć w jej obietnice.

KRZYSZTOF KATKA

# Krwawe dni Grudnia '70



ARCHIWUM IPN

Regularne bitwy między demonstrantami a milicją odbywały się na ulicach Gdańska i Gdyni

## ■ 12 grudnia

W sobotę 12 grudnia 1970 r. Władysław Gomułka, ówczesny premier i I sekretarz KC PZPR, poinformował w telewizji o podwyżkach cen żywności (średni wzrost o jedną czwartą). Władza, obawiając się protestów społecznych, postawiła milicję w stan gotowości.

## ■ 14 grudnia

W poniedziałek Stocznia Gdańska im. Lenina nie podjęła pracy. Robotnicy rozpoczęli wiec, domagając się cofnięcia podwyżek cen. ■ Ruszyli pod Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku. Rozmowa z przedstawicielem PZPR doprowadziła do dalszych protestów. Demonstrujący opanowali radiowóz, który następnie z powodu braku benzyny pchali w kierunku Stoczni Gdańskiej. Przez megafon radiowozu nadawali apele o przerwanie pracy i zorganizowanie nowego wiecu o godz. 16.

■ Tak kolumna dotarła do Politechniki Gdańskiej. Robotnicy wyważyli bramę, pamiętając protesty studentów sprzed dwóch lat (11 marca 1968 roku), zaczęli nawoływać ich do przyłączenia się. Krzyśleli „Chodźcie z nami”, ale studenci nie zareagowali. Część stoczniovców udała się do siedziby Polskiego Radia, aby nadać apel do społeczeństwa. Pracownicy rozgłośni nie zgodzili się i demonstracja wróciła do śródmieścia.

Jednym z protestujących był Lech Wałęsa, 27-letni wówczas elektryk ze stoczni.

■ W tym dniu po drugiej stronie barykady członek Biura Politycznego PZPR Zenon Kliszko wydał polecenie użycia milicji przeciwko robotnikom. Doszło do starć w rejonie mostu Błędnik. Milicja chwyciła pałki, demonstranci bronili się, rzucając kamienie. Co najmniej 16 osób zostało rannych.

## ■ 15 grudnia

We wtorek o godz. 7 przed budynkiem dyrekcji Stoczni Gdańskiej zebrał się kilkutyśięcny tłum pracowników, który udał się w kierunku Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Milicja użyla patek i gazu łzawiącego, demonstranci odpowiedzieli kamieniami.

■ Władysław Gomułka ogłosił stan wyjątkowy i wprowadził godzinę milicyjną w Trójmieście, do miasta weszły oddziały wojska z zezwoleniem na użycie broni.

■ W Gdańsku trwały starcia. Milicja zaczęła strzelać – zginęło czterech stoczniovców: Andrzej Perzyński, Waldemar Rebinin, Józef Widerlik i Kazimierz Zastawny. Aby powstrzymać nacierających funkcjonariuszy MO, stoczniovcy zatrzymywali tramwaje i samochody, które po rozprzedzeniu kierowali w stronę oddziałów milicji.

Walki przeniosły się pod Komitet Wojewódzki PZPR, który podpalamo. „Reichstag płonie” – cieszyli się demonstranci.

■ Podczas wieczornej narady kierownictwa PZPR w Gdańsku Zenon Kliszko stwierdził: „To, co się dzieje

w Gdańsku – to kontrrewolucja, a z kontrrewolucją należy walczyć siłą. Jeżeli zginie nawet 300 robotników, to bunt zostanie zdławiony”.

■ Do strajku przystąpił elbląski Zamech, w gdańskich stoczniach rozpoczęły się strajki okupacyjne.

## ■ 16 grudnia

Podczas manifestacji wojsko zastrzeliło przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej dwóch robotników – Jerzego Matelskiego i Stefana Mosiewicza, wielu innych zostało rannych. Nie pomogły apele: „Wojsko z nami”, „Nie strzelajcie!”.

■ Zenon Kliszko spotkał się z dyrekcją Stoczni Gdańskiej. Powtórzył swoje: – Mamy do czynienia z kontrrewolucją, nie jest ważne, że zginie 200 lub więcej stoczniovców i zburzona zostanie stocznia, bo na gruzach starej zbudujemy nową stocznia z nową załogą.

■ Gdyńscy dokerzy i robotnicy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni przystąpili do protestu. Od rana dyskutowali o tym, co dzień wcześniej wydarzyło się w Gdańsku. Zorganizowali wiec, podczas którego zaczęli domagać się powrotu „starych cen” oraz rozmów z władzą. Kilkusetosobowa grupa udała się w kierunku Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni. Po rozmowach władza podpisała wstępne porozumienie z przedstawicielami robotników, następnie ich aresztowano.

■ W Elblągu około godz. 19 rozpoczęła się demonstracja. Kilkaset osób zebrało się przed budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR. Gmach obrzucono kamieniami i próbowano podpalić. Milicja rozpedziła demonstrujących, w mieście doszło do rozruchów, które z przerwami trwały przez dwa kolejne dni.

■ W Telewizji Gdańsk wystąpił wicepremier Stanisław Kociłek, który potępił demonstrantów i wezwał robotników, aby następnego dnia rano stawili się w pracy. – Stoczniovcy, przystąpcie do pracy, są ku temu wszystkie warunki – apelował



ZBIGNIEW KOSYCARZ/KFP

Gazy łzawiące na Targu Drzewnym w Gdańsku



Kociotek. A tej samej nocy oddziały wojska zajęły wiadukt przy przystanku SKM Gdynia Stocznia, blokując drogę do pracy zatrudnionym w Stoczni im. Komuny Paryskiej.

### ■ 17 grudnia

Jeszcze w nocy milicja i wojsko zamknęły wyjście z peronów w Gdyni Stocznia.

Po chwili zaczęły nadjeżdżać pociągi z robotnikami, którzy chcieli przystąpić do pracy, odpowiadając na apel wicepremiera.

Ludzi przybywało z każdą minutą. Wojsko zaczęło nadawać komunikat o przerwaniu pracy przez Stocznnię

im. Komuny Paryskiej, apelując o powrót do domów i groząc użyciem broni.

Część robotników zaczęła się wycofywać, ale zgromadzeni na końcu kierowali tłum w stronę wojska. Milicja spychała robotników, bijąc ich pałkami. Doszło do przepychanek i rzucania kamieniami. Funkcjonariusze MO wycofali się i do akcji wkroczyło wojsko.

■ Płk Władysław Łomot zaczął krzyczeć: – Ludzie, zatrzymajcie się! Co robicie, dalej iść nie wolno, bo użyjemy broni!

Demonstranci w dalszym ciągu rzucali kamieniami i przesuwali się w stronę żołnierzy. W końcu i Łomot się wycofał, a o godz. 5.50 – ciągle w ciemnościach rozświetlonych tylko dworcowymi latarniami – rozkazał wystrzelić z armaty czołgowej w powietrze. Demonstranci na chwilę cofnęli się, po czym kontynuowali marsz. W powietrze poleciała salwa z karabinów maszynowych, ale stoczniojcy nie cofnęli się. Łomot rozkazał oddać salwę zaporową w bruk.

Pociski trafiły ludzi bezpośrednio bądź rykoszetem. Tłum wycofał się do wysokości schodów wiaduktu, wtedy na robotników spadły gazy łzawiące i petardy zrzucane ze śmigłowców.

■ O godz. 8.45 do demonstrantów dołączyła bardzo liczna grupa stoczniojców, którzy po torach przyszli z centrum Gdyni. Tłum ponownie zaczął zbliżać się do żołnierzy. Padły kolejne strzały w kierunku robotników.

Przy wiadukcie Gdynia Stocznia śmierć poniosło 13 stoczniojców: Brunon Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan Katużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastąły, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito, Stanisław Sierdzan, Zygmunt Gliniecki i Marian Wójcik.

■ Podczas przenoszenia zwłok Zbigniewa Godlewskiego do szpitala ktoś krzyknął, aby zanieść poległego stoczniojca pod „dom partii”.

Po chwili zwłoki ułożono na białych drzwiach z pobliskiego baraku i tłum zaniósł je w kierunku centrum miasta. Śmigłowce nadal zrzuciły gaz i petardy. Po dojściu pod Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na demonstrantów czekała biała linia, której przekroczenie miało spowodować otwarcie ognia przez milicję.

Drzwi ze zwłokami zostały porzucone i stoczniojcy rozbiegli się po ulicach.



ARCHIWUM IPN

Tajny pogrzeb jednego z zabitych stoczniojców. Zdjęcie zrobione przez SB

Milicja ruszyła w pogoń, strzelając i zabijając pięciu demonstrantów.

Zginęli: Apolinary Formela, Jerzy Skonieczka, Zbigniew Wycichowski, Waldemar Zajczonko i Janusz Żebrowski.

■ Złapanych stoczniojców milicjanci doprowadzali do pomieszczeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, gdzie milicja katowała ich na tzw. ścieżkach zdrowia. Kilku zostało ciężko okaleczonych.

■ Tego dnia prasa reżimowa donosiła, że „elementy awanturnicze i chuligańskie, niemające nic wspólnego z klasą robotniczą, zdemolowały i podpaliły kilka budynków publicznych i obrabowały kilkanaście sklepów”.

Groźbą zbombardowania władze zmusiły gdańskich stoczniojców do opuszczenia zakładów.

■ Tego samego dnia podczas demonstracji w Szczecinie zginęło 12 osób: Stanisław Kamać, Jadwiga Kowalczyk, Daniel Kućma, Roman Kużak, Edward Prysak, Zbigniew Semczyszyn, Michał Skipor, Waldemar Sumiński, Julian Święcicki, Zygmunt Toczek, Wojciech Woźnicki i Janusz Wrzodak.

### ■ 18 grudnia

Sytuacja w Trójmieście się uspokoiła.

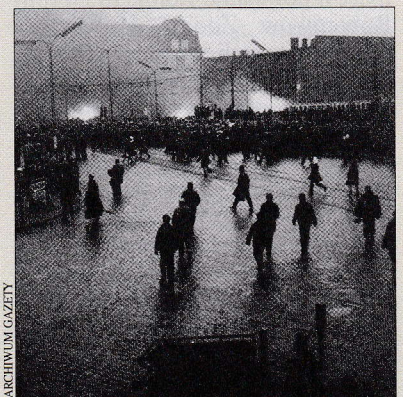
Natomiast demonstrujący w Elblągu podpalili czołg, z którego oddawano strzały ostrzegawcze. Patrol MO zastrzelił Tadeusza Sawicza. W Szczecinie zginęło dwóch kolejnych robotników: Eugeniusz Błażewicz i Stefan Stawicki.

Władysław Gomułka zaproponował zawieszenie podwyżek, a następnego dnia podał się do dymisji z powodu „złego stanu zdrowia”.

### ■ 20 grudnia

I sekretarzem KC PZPR został Edward Gierek.

Gomułka ostatecznie odchodzi z powodu „zakłóceń sprawności widzenia”.



ARCHIWUM GAZETY

Demonstracja przed siedzibą milicji i aresztem w Gdańsku na dzisiejszej ulicy 3 Maja



ARCHIWUM IPN

Funkcjonariusze SB golą złapanych demonstrantów



ZBIGNIEW KOSYCAZKIEP

Jeden z zabitych demonstrantów

# Gwiazdozbiór —

## Portret

### Rewolucjoniści, którzy od ponad ćwierć wieku konsekwentnie podążają swoją ścieżką: Andrzej Gwiazda i jego żona Joanna Duda-Gwiazda

Obje są inżynierami, pasjonują się górami i pracą nad poprawą losu zwykłych ludzi. Był rok 1976, gdy zaraz po powrocie z górskiej wyprawy otrzymali wiadomość o powstaniu Komitetu Obrony Robotników. Zdobyli kontakt do KOR-u i zaczęli wysyłać pieniądze. Komuniści zareagowali po swojemu. – Władze założyły nam podsłuch i przydzielili „obstawę” – wspomina Andrzej Gwiazda w „Portretach niedokończonych” Janiny Janikowskiej. Niedługo po tym, około Wielkanocy 1977 r., po raz pierwszy spotkali się z KOR-owcem Bogdanem Borusewiczem. Nawiązali współpracę. Weszli do czołówki działaczy Wolnych Związków Zawodowych, włączyli się do tworzenia pisma „Robotnik Wybrzeża”. Andrzej Gwiazda był zresztą doskonale przygotowany do działalności opozycyjnej – brał udział w protestach Grudnia '70.

Kiedy w sierpniu 1980 r. wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej, małżeństwo znalazło się w wąskiej grupie, która przygotowała 21 Postulatów. Andrzej reprezentował Elmor, a Joanna Centrum Techniki Okrętowej. Później Gwiazda podkreślał, że postulaty z Elmoru w całości znalazły się na liście przedstawionej rządowi przez stoczniowców.

Joanna Duda-Gwiazda pilnowała strajkowej organizacji. Wspierała delegatów przybywających tłumnie z innych przedsiębiorstw: – Pamiętajcie, wasza obecność w stoczni jest uzasadniona, jeśli strajkują wasze zakłady.

Gwiazdowie – obok Lecha Wałęsy – należeli do ścisłego kierownictwa Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Wielcy indywidualiści musieli ze sobą współdziałać.

– Owszem, były tarcie i konflikty z Gwiazdami czy Anną Walentynowicz, ale te walki były wtedy usprawiedliwione. Mimo tych waśni my wszyscy staraliśmy się robić dobrą robotę – ocenia Wałęsa i dodaje: – Gwiazda to był luzak! On był wyznaczony

do negocjowania punktu o związkach zawodowych. Przyjechała już komisja rządowa, a jego nie ma. W końcu partrzę, a gdzieś tam z boku on jakiś kabel zwija. Krzyczę: „Czyś ty zwariował, tu komisja czeka”. A on: „A jak ktoś się o to przewróci i nogę złamie?”. To jest taki facet!

Andrzej Gwiazda jako jedyny członek MKS-u nie podpisał Porozumień Sierpniowych. – Ustępstwa były tak duże, że nie mogłem – wyjaśnia w „Portretach”.

Jest też drugi, nie mniej ważny powód. – Musiałem pilnować przepisywania treści Porozumień, aby do Wałęsy trafił właściwy tekst. Siedziałem przy maszynistce z Urzędu Wojewódzkiego, która przepisywała Porozumienia z brudnopisu, i porównywałem, czy robi to zgodnie z oryginałem, bo przecież mogła coś zmienić. Każdy punkt łapałem z maszyny i wrzucałem do teczki, bałem się komuś dać. Pilnowałem, by kartki trafiały prosto do rąk Wałęsy – dodaje. Samo podpisanie Porozumień komentował na gorąco w ten sposób: – Gwarancje papierowe nic nie dają. Ale mamy jedną gwarancję, to znaczy nas samych.

17 września 1980 r. podczas spotkania w Gdańsku delegacji Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (po podpisaniu Porozumień Sierpniowych MKS przekształcił się w MKZ) Gwiazda wystąpił przeciwko idei tworzenia ogólnopolskiego związku zawodowego.

– Obawialiśmy się, że poza kilkoma ośrodkami w kraju, gdzie działała opozycja przedsierpniowa, reszta komitetów może okazać się agenturą SB. Zgadając się na jeden związek, tworzyliśmy sytuację, w której ważne decyzje w 80 procentach mogło głosować gremium złożone z agentów – tłumaczył.

Jednak szybko zmienił zdanie i poparł związek o zasięgu krajowym. Natomiast kwestia agentów, których tak się obawiał, stała się z czasem jednym z głównych powodów konfliktów z częścią środowiska opozycyjnego.

Od września 1980 r. do lipca 1981 r. Gwiazda pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Później został członkiem Zarządu Regionu. Prezy-



DAMIAN KRAMSKI

# Andrzej i Joanna



dium MKZ z udziałem Gwiazdów nazwano wtedy „gwiazdozbiorem” – była to grupa, która nadal chciała walczyć. Z kolei Wałęsa w tym czasie mówił: „Na początku byli potrzebni ludzie do walki, teraz potrzebni są do organizowania”.

„Gwiazdozbiór” nie chciał we władzach związku „umysłowych”, prym mieli wieść robotnicy. To ich reprezentacją powinno być kierownictwo „Solidarność” – tak Andrzej Gwiazda uważa do dziś.

We wrześniu 1980 r., wbrew Porozumieniom Sierpniowym, władze utrudniały rejestrację „Solidarności”. Dlatego Gwiazda zamierzał w październiku zorganizować strajk ostrzegawczy.

– Strajk to sygnał: ja się z tobą nie bawię. Mieliliśmy do załatwienia konkretnej sprawy – rejestrację związku. Ja nigdy nie najmowałem się jako dopieszczacz komunistów – mówi Gwiazda.

Wałęsa sprzeciwiał się kolejnym protestom. Ostatecznie Gwiazda, Karol Modzelewski i Tadeusz Mazowiecki uzgadniali warunki rejestracji podczas nieoficjalnego spotkania z Tadeuszem Grabskim, sekretarzem KC PZPR.

13 grudnia 1981 r. Gwiazdowie zostali internowani.

– Przyszli po nas do domu. Na dole zapakowali nas w dwa różne samochody i zawieźli do Strzebielinka, niedaleko Wejherowa – wspomina Andrzej, którego oskarżono o pró-

bę obalenia ustroju. Z więzienia wyszedł w lipcu 1984 r. Joannę przetrzymywano 7 miesięcy.

Gwiazdowie konsekwentnie domagali się, aby „S” podejmowała decyzje w pełni demokratycznie. Ich zdaniem z tą koncepcją nie współgrała coraz silniejsza postać Lecha Wałęsy, naturalnego lidera związku. Po 1989 r. zażądali zwolnienia władz „S” wybranych w 1981 r. Związek zarejestrowany w 1989 r. określili mianem „neosolidarności” i próbowali – bezskutecznie – powołać do życia „Solidarność” opozycyjną wobec Wałęsy.

Władysław Frasyniuk, współorganizator NSZZ we Wrocławiu, podkreśla rolę Gwiazdy na początku lat 80.: – To był człowiek numer dwa związku. Można powiedzieć, że zastępca Wałęsy do spraw organizacyjno-merytorycznych. Gwiazda to był człowiek, któremu nie zależało na kamerach, dziennikarzach, popularności. On pomagał, właściwie kierował, dawał do ręki to, co było potrzebne. Był to dobry duch MKZ-u gdańskiego.

Andrzej i Joanna Gwiazdowie wciąż są aktywnymi społecznikami: podczas strajków w 2002 r. w Stoczni Gdynia przyjechali do robotników z wyrazami poparcia, działają w ruchu alterglobalistycznym.

KRZYSZTOF KATKA

*Wykorzystałem wypowiedzi Andrzeja Gwiazdy z książki Janiny Janikowskiej „Portrety niedokończone”*

## Pokolenia



DOMINIK SADOWSKI

**Aleksandra Wróblewska\* rozmawiała ze swoimi rodzicami Małgorzatą i Jackiem, którzy 25 lat temu zdawali maturę.**

– Tata opowiadał, że w PRL nie czuł się bezpiecznie, bo w stanie wojennym były godziny policyjne, a zomowcy mogli człowiekowi zarzucić wszystko, zwinąć go z ulicy i zamknąć w więzieniu. Jak ktoś chciał wrócić później ze studniówki, musiał napisać pismo do milicji z wykazem: kto, w jakim wieku będzie wracać na przykład nie o godzinie 21 tylko o 23.

Mama pamięta, że trudno było zdobyć pieluchy i ubranka dla niemowląt. Wydzielano wtedy dokładną ilość pieluszek tetrowych i ciusz-

ków przypadających na jedno dziecko. Był wtedy taki sklep dla dzieci, w którym funkcjonowały dwie kolejki. W jednej czekali ludzie uprzywilejowani np. ludzie starsi i kobiety z dziećmi, a w drugiej ludzie nieuprzywilejowani. Podobnie było z innymi artykułami – na przykład papier toaletowy był tylko dla tych, którzy zbierali makulaturę, a na jedno dziecko przypadła tylko jedna czekolada miesięcznie, oczywiście na kartki.

Mama mówi, że jej rodzina miała szczęście. Nasza babcia pracowała wtedy z rolnikami i od nich sprowadzała część jedzenia.

\* Aleksandra uczy się w Gimnazjum nr 33 w Gdańsku, które realizowało program obchodów rocznicy Sierpnia '80. Młodzi m.in. przeprowadzali rozmowy o Sierpniu z rodzicami bądź dziadkami

# Pomnik wreszcie stanął



ARCHIWUM DANUTY GERARD-BAŁKO

Uroczystość odsłonięcia pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku 16 grudnia 1980 roku



ANNA CHRISTA

Warta honorowa uczniów Conradinum przy ścianie Stoczni Gdańskiej w 10. rocznicę wydarzeń grudniowych

W maju „Gazeta Wyborcza” wystąpiła do Czytelników z apelem o przekazywanie pamiątek po Sierpniu '80 i pierwszej „Solidarności”. Odzew był ogromny. Do redakcji trafiły m.in. setki zdjęć. W „Albumie sierpniowym” jesteśmy w stanie zaprezentować zaledwie część z nich. Wszystkie eksponaty przekazemy do powstającego muzeum „Solidarności”. Serdecznie dziękujemy.



ARCHIWUM DANUTY GERARD-BALCO

Odstonięcie pomnika Poległych Stoczniovców



ARCHIWUM WITOLDA JACIELSKIEGO

Pod nowy pomnik tysiące gdańszczan przynosiło kwiaty jeszcze wiele dni po jego odsłonięciu



## Wiadukt Gdynia Stocznia

*W Telewizji Gdańsk 16 grudnia 1970 r. wystąpił wicepremier Stanisław Kociolek, który potępił demonstrantów i wezwał robotników, aby następnego dnia rano stawili się w pracy. – Stoczniowcy, przystąpcie do pracy, są ku temu wszystkie warunki – apelował Kociolek.*

*17 grudnia oddziały wojska weszły na wiadukt przy przystanku SKM Gdynia Stocznia, blokując drogę do pracy zatrudnionym w Stoczni im. Komuny Paryskiej. Po chwili zaczęły nadjeżdżać pociągi z robotnikami,*

*którzy chcieli przystąpić do pracy, odpowiadając na apel wicepremiera.*

*Ppłk Władysław Łomot o godz. 5.50 rozkazał wystrzelić z armaty czołgowej w powietrze. Stoczniowcy na chwilę cofnęli się, po czym kontynuowali marsz.*

*Łomot rozkazał oddać salwę zaporową w bruk.*

*Pociski trafiały ludzi bezpośrednio bądź rykoszetem. Przy wiadukcie Gdynia Stocznia śmierć poniosło 13 stoczniowców: Brunoń Drywa, Zbigniew Godlewski, Jan Kałużny, Jerzy Kuchcik, Stanisław Lewandowski, Zbigniew Nastaly, Józef Pawłowski, Ludwik Piernicki, Jan Polechoński, Zygmunt Polito, Stanisław Sierdzan, Zygmunt Gliniecki i Marian Wójcik.*

# Ballada o Janku Wiśniewskim



ARCHIWUM GAZETY

*Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni,  
Dzisiaj milicja użyła broni,  
Dzielnieśmy stali i celnie rzucali.  
Janek Wiśniewski padł.*

*Krwawy Kociołek to kat Trójmiasta,  
Przez niego giną dzieci, niewiasty.  
Poczekaj, draniu, my cię dostaniem,  
Janek Wiśniewski padł.*

*Na drzwiach ponieśli go Świętojańską  
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom.  
Chłopcy stoczniowcy, pomścicie druha,  
Janek Wiśniewski padł.*

*Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska,  
Idźcie do domu, skończona walka,  
Świat się dowiedział, nic nie powiedział,  
Janek Wiśniewski padł.*

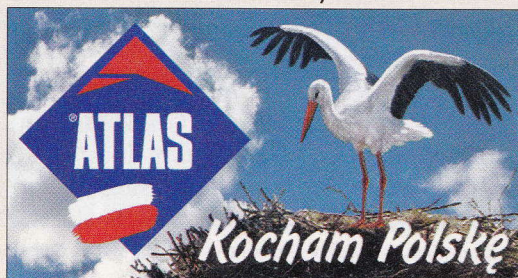
*Huczą petardy, ścielą się gazy,  
Na robotników sypią się razy,  
Padają dzieci, starcy, kobiety,  
Janek Wiśniewski padł.*

*Nie płaczcie matki, to nie na darmo  
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą  
Za chleb i wolność, za nową Polskę  
Janek Wiśniewski padł.*

*Jeden zraniony, drugi zabity,  
Krwi się zachciało słupskim bandytom,  
To partia strzela do robotników,  
Janek Wiśniewski padł.*

tekst Krzysztof Dowgiałło

Partnerami wydania Kronik Sierpniowych są:



**REMONTOWA**  
Gdańska Stocznia "Remontowa"  
im. J. Piłsudskiego Spółka Akcyjna